

## List Czwarty

### **Drogi Bracie! Droga Sostro!**

**Kilka osób przeciska się z trudem przez tłum. Czy tylko oni są w stanie łaski. A reszta? Może i Ty do nich należysz? Dlaczego nie idziesz? Przecież znasz wolę Pana!**

Sprawą jasną i bezdyskusyjną jest, że pełne uczestnictwo we Mszy Świętej polega na przyjęciu Chrystusa w Komunii Świętej. Wszystko inne do tego doprowadza. Pomyślmy sobie, że jeżeli idziemy do kościoła, choćby wiele kilometrów, jeśli śpiewamy, modlimy się nawet – a nie przyjmujemy Komunii Świętej – to w gruncie rzeczy mówimy Chrystusowi: „Panie, nie potrzebuję Ciebie. Dam sobie radę sam”. A dobrze wiemy, że to nieprawda, że On nam jest konieczny, że bez Niego nic uczynić nie możemy. Więc coś tu nie jest w porządku. Do Komunii Świętej idzie przeważnie tylko „delegacja”. Człowiek, który idzie często do Komunii budzi zdziwienie, czasem kąśliwe komentarze.

Pewna zakonnica, lektorka języka francuskiego, bardzo chciała przyjechać do Polski – kraju, który wydał Papieża. Podczas Mszy Świętej w jednym z warszawskich kościołów zauważyła, że do Komunii Świętej przystąpiło tylko kilka osób. Po zakończonej Mszy Świętej zapytała księdza: „Proszę księdza, co to było? Dlaczego oni nie byli u Komunii Świętej, ci wszyscy ludzie wypełniający świątynie? Czy oni nie wierzą, że tam jest żywy i prawdziwy Chrystus?” Ksiądz rozłożył bezradnie ręce i rzekł; „No nie. Zasadniczo wierzą”. – Jak to? Wierzą i nie chcą Go przyjąć do serca? – pytała nie pojmując dalej. I nie mógł jej tego wytłumaczyć. Bo tego się nie da wytłumaczyć! To jest nasza rana religijna. To nasza słaba strona. Tyle mamy walorów i plusów. Za tyle spraw świat nas podziwia. Tu zawadzimy na całej linii.

Popatrz. Ty sam nakładasz na siebie karę. Sam się wyłączasz od Komunii Świętej na całe miesiące i lata. Czy nie trzeba Cię szarpnąć za ramię i zawołać: „Człowieku, co czynisz? Sam się pozbawiasz Chrystusa!

Święty Jan Paweł II wołał na cały świat: „Otwórzcie drzwi Odkupicielowi. Nie bójcie się przyjąć Chrystusa”. A dlaczego drzwi Twego serca są przed Nim zamknięte? Jeśli oddzielamy się od Komunii Świętej – jesteśmy duchowo bezbronni. Wszelkie zło może nas zaatakować i zwyciężyć. Sami się rozbroiliśmy. Tak, to lud chory na duszy. Taka jest diagnoza.

Jak ludzie uzasadniają to, że nie idą do Komunii Świętej? Jedni boją się, by ich nie wzięto za pobożnisiów, inni z lenistwa. Jeszcze inni mają za słabą wiarę. Żywa wiara prowadzi na spotkanie z Chrystusem. Tradycyjna, martwa – pozwala obywać się bez Niego. Są tacy, którzy mówią, że są zbyt grzeszni. A czy może być większy i cięższy grzech niż ten, gdy człowiek latami trzyma Chrystusa za drzwiami swego serca i nie chce się z nim spotkać?

**Bo zmarnowane te lata chude, głodne, zmarnowane i puste te dni bez Chrystusa. Jeżeli czegoś będziemy żałować po śmierci, gdy się nam oczy otworzą na Boże tajemnice – to tego, że byliśmy tak niedbali w przystępowaniu do Komunii Świętej.**

*Zaczerpnięte z książki ks. Mirosława Nowaka „Życ Mszą świętą”*